

Tanecznym krokiem przez życie



Najmłodszy tancerz Kasia Czyżyk i Michał Kowalski. tańczą czaczę.

Turniej tańca nigdy nie rozpoczyna się, nie ma wstępu, rozwinięcia i zakończenia. On „wybuch”, jak rumba.

Nagle w sali tanecznej, na korytarzach i holu Wojewódzkiego Ośrodka Kultury zjawiają się dziewczęta i chłopcy w turniejowych fryzurach, nerwowo biegnące mamy, ojcowie skrywający twarze za kamerami wideo.

- To nasz czwarty turniej w tym miesiącu, Boże, gdzie my już nie byliśmy - tata Adriana Sachajdakowicza ma powód do dumy. - Zawsze wracaliśmy z medalami!

Na sali Adrian wiąże sznurówki. Jeszcze jeden turniej do przetrwania. Kasia Dzieciak, jego mała partnerka skacze, biega,

jak młody wróbel w gorącym piasku.

Za chwilę wybiegają na parkiet, ogarnia ich gorący taneczny rytm. Zaraz potem zmęczeni i uradowani, odbiorą złote medale.

Mama Kasi poprawia córcie nową sukienkę. - Z tymi strojami są ciągłe problemy. Dzieciaki rosną, trzeba zmieniać strój ubrania, szyć nowe. Ale dużo jest w tym radości - twierdzi mama, kibicując pasji córki.

- Ja już wiem mieszkanie kupił za te pieniądze, które włożyłem w mój taniec - twierdzi Wojtek Borkowski, finalista Mistrzostw Polski. Stara się uswiadomić, że to szaleństwo, a nie hobby.

Gdy pytam, ile można na tańcu zarobić, nikt z tancerzy nie pokusił się by policzyć. Bo jak liczyć, ile to leż ile dumy, ile radości, czy może odejmować przegrane, czy dzielić przez rozstania z bliskimi?

Odzywają się porywające rytmy tanga. Na parkiecie Wojtek Borkowski i Iza Krzekotowska, najlepsza amatorska para standardowa w Elblągu, siódma para w Polsce.

Maluchom

skrzą się oczy

dziewczynki przykuwały na parkiecie. Za chwilę burza braw. Rodzicom tych najmłodszych i tych starszych kolacje się myśli, że może kiedyś ich dziecko zatańczy tak tango? Na widowni zasiadają - podobnie jak dziś - rodzice, dziadkowie, ciotki i wujkowie; wszyscy będą patrzeć jak oni tańczą.

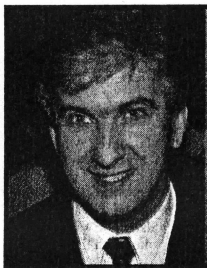
Taniec skupia całe rodziny. Na turniej przychodzą niemal klany, kibicujące tancerzom. Radosne, dopingujące krzyki rodziny i przyjaciół to konieczne elementy zwycięstwa.

Łukasz ma nową partnerkę. Olga trochę się bała tańczyć ze starszym i bardziej doświadczonym tancerzem. Ale dzisiaj na sali para wprost blizszy radości tańca.

Perfekcyjnie opanowane kroki

wyraz powagi na twarzy Łukasza dodaje Oldze pewności. Jej nowa sukienka mieni się wszystkimi kolorami tęczy, gdy odbierają złote medale.

Zmiana partnera rozpoczyna często wielkie dylematy, bardziej boli niż porażki na parkiecie. Nowy partner to często synonim zakończenia kariery tancerzki. Bywa, że perspektywa zmiany budzi niechęć i pretensje do całego tanecznego świata. Najczęściej rozstają się ze



Antoni Czyżyk

swoimi partnerami szesnastolatki, dla nich nowy partner życiowy to nowy partner w tańcu.

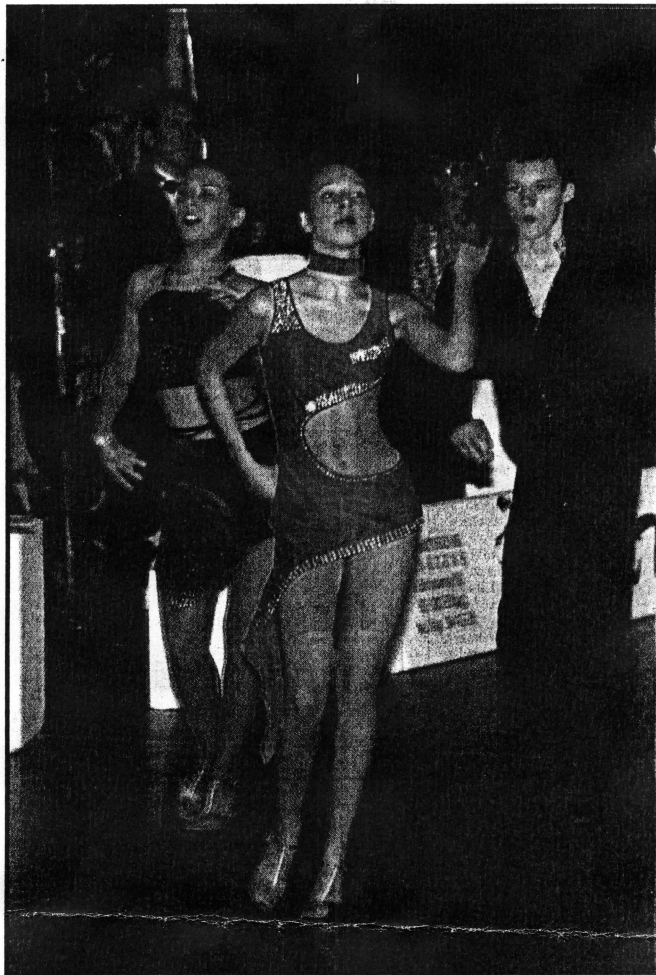
- Ile mamy z nimi problemu - trenerzy Antoni Czyżyk i Piotr Beńko wcale nie żartują. - Trzeba dzieciakom wytłumaczyć, że prawdziwa miłość jeszcze przed nimi, a teraz tańczą na prawdę. Edyta Beńko zazwyczaj musi pocieszać zrozpaczone nastolatki, które za chwilę staną przy nowym partnerze.

- Na parkiecie pojawiają się maluchy w trochę

skrepowanych ruchach namiętnej samby.

Dziewczęta jeszcze w skromnych sukienkach i bez makijażu. Za rok te podlotki będą już zupełnie inne - z makijażem, w strojach sprawających wrażenie, że dziewczęta są... nie, małże bez sukienek. I nikt, kto nie jest w branży, nie uwierzy, że mają ledwie trzynaście lat.

Tymczasem turniej rozwija się: widownia szaleje. Już chyba każdy z widzów ma swojego faworyta. Publiczność lubi obstawiać swoje „konie”. Nie zawsze te wskazania widzów, pokrywają się z oceną sędziów. Michał



W tańcach latynoamerykańskich dwie kobiety konkurują z sobą o względy partnera.

i Ewelina tańczą ze sobą od dwóch lat i w podcas kilku turniejów otrzymali tytuł najmłodszych pary turnieju.

- Oni się po prostu bawią tańcem, ich taniec to nie walka płci, to radość poruszania się po parkiecie, w takt muzyki - sędzia Stanisław Hejna ma dla nich wiele serca, ale ocenia przede wszystkim kunszt taneczny.

Najtrudniej jest walczyć ze sobą. Irek zanim wejdzie na parkiet najpierw musi

zwalczyć ból brzucha potem ból zęba

potem inne dolegliwości. Przed finałem Mistrzostw Świa-

ta swoje nerwy ukoł opowiadaniem o kilkumiesięcznym branku. To jego nowe hobby - opanowanie sztuki opieki nad małym dzieckiem. Może gozdnami opowiadać o różnicy pomiędzy grzechotką, a pieszczalką.

Irek Pukin ciągle się spieszy, ciągle jest spóźniony, albo znowu gdzieś się spóźni. Dlatego zawsze na turniej przychodzi pierwszy, ale na parkiet wchodzi ostatni...

Ostatnie wyjście tancerzy, w szatniach nikt już nerwowo nie poprawia fryzury, rodzice liczą „krzyżki” - obliczają szansę, wróżą przyszłość dzieciom.

Piotr Beńko, instruktor tańca w WOK jest zadowolony ze swoich wychowanków. - Zdobyli wszystko, co mogli zdobyć. Ich taniec nie może być walką, ma być sportową rywalizacją, nieść radość życia. Najlepsi - tak jak Wojtek - może kiedyś będą gwiazdami, dziś niech się bawią...

W rytm marsza schodzą z parkietu zwycięzcy turnieju. Po chwili w całym budynku zapada cisza.

Na parkiecie kilka strusiów piór, upuszczony klips i Irek, który biegnie, bo znowu się spóźnił.

Anna Cimaszkiewicz

Zdjęcia: Piotr Kasper